Nr. 218. | Należytość pocztową opłacono ostówką. | Lwów, sobota 4 września 1920. | Rok III.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie 64 Mk., z dostawą do domu 79 Mk., na prowincyi 70 Mk., w innych państwach 90 Mk. (z przesyłką poczt.)
CENA OGŁOSZEŃ:
miejscowe (lwowskie) za 1 wiersz nonpareil 3 Mk. „Nadesłane" i „Nekrologia" za wiersz nonp. 5 Mk. Komunikaty i reklamy po kronice za wiersz nonp. 5 Mk. Drobne ogłoszenia 30 fen. od wyrazu. Dla poszukujących pracy bezpłatnie. Ogłoszenia na niedzielę o 50% drożej. Zamiejscowe (pozalwowskie) zwykłe 1·50 Mk. za wiersz nonp., nekrologi i nadesłane 6 Mk., komunikaty i reklamy 10 Mk., drobne ogłoszenia 40 fen. od słowa.
Adres Redakcyi i Administracyi Lwów, ul. [illegible]
Cena pojedyńczego numeru na całym obszarze Polski
3 Marki.

NAKŁADEM: LUD. TOW. WYDAWNICZEGO. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZELNY: ARTUR W. HAUSNER

Ryga - miejscem dalszych rokowań.

Wojska polskie wkroczyły do Suwałek

Komunikat sztabu generalnego:

z dnia 3. września 1920.

Dnia 1 bm. wojska nasze witane entuzyastycznie przez ludność miejscową wkroczyły do Suwałek.

Na linii **Sokółka Brześć Lit.** i dalej wzdłuż Bugu spokój.

Budienny po klęskach doznanych w walkach pod Zamościem i Wolicą śniatyską, chroniąc pozostałe oddziały od ostatecznego rozbicia, **przeprowadza intenzywny odwrót w kierunku półn.-wsch.** Z uznaniem podkreślić należy, świetne współdziałania eskadry lotniczej frontu południowego, która w znacznym stopniu przyczyniła się do pomyślnego rozwoju naszej kontrakcyi i obecnie w pościgu za nieprzyjacielem oddaje świetne usługi.

Na południowym odcinku nieprzyjaciel parokrotnie atakował **Busk**, ataki odparto.

Wzdłuż **Gniłej Lipy i Dniestru** walki o charakterze lokalnym.

Naczelne Dowództwo W. P. Sztab Generalny.

Sytuacya na froncie południowym.

Lwów, dnia 2 września 1920.

W celu usunięcia silniejszej grupy nieprzyjacielskiej w rejonie **Gliniany-Zadwórze** została zarządzona akcya, która doprowadziła do rozbicia tej grupy i odrzucenia nieprzyjaciela na linię **Bugu i Gniłej Lipy.**

Na południu nieprzyjaciel uporczywie atakuje wojska Gen. Pawł[illegible]. Ataki odparto.

Grupa nieprzyjacielska w rejonie **Sokal-Krystynopol**, celem odciążenia armii konnej Budiennego atakowała uporczywie w kierunku na **Bełz**, który chwilowo został przez nas opuszczony. Przeciwakcya w toku.

Rosya godzi się na rokowania w Rydze.

Joffe przewodniczącym delegacyi rosyjskiej.

WARSZAWA, 2 września (Pat). Wydział prasowy min. spr. zagr. komunikuje: dnia 2. b. m. nad ranem odebrano następujące radio z Moskwy:

Warszawa, Sapieha minister spr. zagr.

Pragnąc uniknąć wszystkiego, coby mogło opóźnić bieg rokowań i odwlec chwilę zawarcia rozejmu i preliminaryów pokojowych między Rosyą, Ukrainą i Polską,

rządy sowietów Rosyi i Ukrainy wobec uzyskania zgody rządu łotewskiego akceptują Rygę jako miejsce dalszych rokowań z Polską

pod warunkiem nietykalności delegacyi rosyjskiej i ukraińskiej oraz personalu pomocniczego, tudzież w sprawach swobodnego i bez żadnych przeszkód komunikowania się ze swoim rządem zapomocą radiotelegramów i kuryerów, których opieczętowane walizy nie będą podlegały rewizyi.

Oba rządy oczekują w tej sprawie odpowiedzi rządu łotewskiego za pośrednictwem rządu polskiego, zanim wyrażą swoją ostateczną zgodę na wybór Rygi w celu wyżej wspomnianym. Jednocześnie zawiadamiają rząd polski, że nowej delegacyi rosyjskiej i ukraińskiej, która się uda na nowe miejsce rokowań, przewodniczyć będzie obywatel Adolf Abramowicz Joffe, że skład delegacyi zostanie zakomunikowany rządowi polskiemu niezwłocznie i że będzie ona posiadała wystarczające pełnomocnictwa do wszczęcia i do prowadzenia do końca natychmiast po zawarciu rozejmu i preliminaryów pokojowych rokowań, które stąd wynikną w sprawie ostatecznego traktatu pokojowego. Skoro tylko zapewnienia dotyczące żądanych gwarancyi dla naszej delegacyi zostaną udzielone, nowa delegacya uda się na nowe miejsce rokowań.

Podp. CZICZERIN, przewodn. Rady komisarzy lud. i komisarz dla spr. zagr. RAKOWSKI.

WARSZAWA 2. września (Pat.). Minister spr. zagr. Sapieha polecił telegraficznie przedstawicielowi rządu polskiego w Rydze posłowi Witoldowi Kamienieckiemu, ażeby się zwrócił do rządu łotewskiego i uzyskał gwarancye o których mowa w depeszy powyższej i ażeby o wyniku zawiadomił bezpośrednio komisarzy ludowych dla spr. zagr., oraz doniósł o tym wyniku rządowi polskiemu.

Podwójne pensye dla emerytów.

WARSZAWA, 2 września (Pat.). Biuro prasowe Ministerstwa Skarbu komunikuje:

Ministerstwo Skarbu w wykonaniu uchwały sejmowej z 2. lipca b. r. wydało do Izb skarbowych rozporządzenia, aby aż do czasu uchwalenia ustawy emerytalnej **wypłacać emerytom cywilnym zaopatrzenie wraz ze wszystkimi dodatkami droż. w podwójnej wysokości.** Wypłata zostanie uskuteczniona od 1 czerwca br. Regulacya zaległych zaopatrzeń będzie wypłacona zaraz po dokonaniu obliczeń analogiczne rozp. dla emerytów wojsk. będzie opracowywane w ministerstwie spr. wojsk.

O zagraniczną propagandę.

W okresie najniebezpieczniejszym dla państwa społeczeństwo polskie zobaczyć musiało, jeżeli nie jest nieuleczalnie ślepe, kilka zjawisk, które ujawnić się musiały w chwili próby i ze zjawisk tych w imię własnej przyszłości musi natychmiast zdecydować się na wyciągnięcie koniecznych a radykalnych konsekwencyi, jeżeli w obłokach frazesów i przyjaznych uśmiechów nie chce własnymi rękami wykopać sobie grobu.

Chwila próby, okres krytyczny ma tę dobrą stronę, że ujawnia tak w życiu prywatnym jak i publicznym, czy państwowym wartość otoczenia, zacieśnia lub rozbija węzły, które w chwilach powodzenia często obłudnie zostały zadzierzgnięte.

Ostatni kryzys wojenny ujawnił wszystkie ujemne strony naszej polityki zagranicznej, której działalność doprowadziła do tego, że zostaliśmy sami. Naprawdę w obliczu niebezpieczeństwa zostaliśmy sami, bo zainteresowanie się Francyi przypisać należy raczej jej obawie o losy popieranego gen. Wrangla, którego istnienie przypieczętowane byłoby zwycięstwem bolszewików w Polsce.

A po drugie ujawnionem zostało w stosunkach wewnętrznych, jakie warstwy i kierunki polityczne mają dość bezinteresownego zrozumienia dla idei państwowej.

Te momenty wystąpiły tak jaskrawie, że byłoby lekkomyślnością przejście nad nimi do porządku dziennego i nie wyciągnięcie stąd właściwych wniosków.

O ile chodzi o stosunek do zagranicy, do państw ościennych, czy dalej położonych, nie mamy wcale zamiaru zwalać winy na którekolwiek państwo, że od Polski się odwróciło, ale przypisać to musimy tym wszystkim czynnikom polskim, które miały za zadanie pracować nad tem na rozlicznych placówkach zagranicznych, aby w chwili potrzeby państwo nie zostało samo.

Jest niemożliwe, aby z istnieniem państwa polskiego zdolnego do życia, nikogo w Europie nie można było nietylko uczuciem i sercem, ale też silnymi węzłami politycznymi i ekonomicznymi związać i zainteresować. Winą polityki zagranicznej i ludzi, którzy tę politykę wzięli w arendę jest, że to dotąd się nie stało. Dlatego musi nastąpić zmiana w polityce i zmiana osób.

Obecny rząd obejmując urzędowanie, zdawał sobie sprawę z doniosłości tej sprawy i z góry zapowiedział radykalne i wszechstronne zmiany. Z powodu akcyi wojennej sprawa się odwlekła, dziś wiceprezydent tow. Daszyński przystępuje do tej koniecznej a bolesnej operacyi.

Wiadomo, że endecya z p. Paderewską obsadzali te dyplomatyczne placówki, powstaje więc krzyk, jakby działo się nieszczęście, że kilku dobrze urodzonych idyotów przestanie zagranicą plugawić imię polskie, że pojadą tam ludzie, którzy zaczną tam mówić zrozumiałym językiem i którzy ludziom rozumnym będą mieli coś do powiedzenia, że sparaliżuje się wreszcie intrygano-

ką robotę wysłanników polskich przez skarb państwa opłacanych, o których „Polonia" paryska redagowana przez bliskiego endecyi Gąsiorowskiego w ten sposób pisze:

„W ostatnim tygodniu w szeregu najpoczytniejszych dzienników paryskich zaczęły się ukazywać zaiste osobliwe informacye i to jako pochodzące z kompetentnego źródła. W informacyach tych **wywłóczy się nietylko wszystkie polskie międzygeneralskie spory i właśnie, lecz czyni się aluzye wprost i niedwuznacznie do Naczelnika Państwa.**

Słowem, do prasy francuskiej zaczyna się przeprowadzać **echo tych nadzwyczaj smutnych intryg**, które za kulisami życia publicznego naszej Rzeczypospolitej, tyle nam już uczyniły złego, a które, ujawnione na gruncie europejskim, w języku obcym, **rzucają cień nietylko na osoby, lecz na cały naród polski".**

Każdy uczciwy człowiek, patrzący na tę robotę zagranicą przejęty jest wstrętem.

Ale chodzi tu o rozbicie opłacanego przez państwo kramu endeckiego, dlatego podnosi się gwałt. Pioruny sypią się na głowę tow. Daszyńskiego, do pospolitego łgarstwa posuwa się prof. uniwersytetu lwowskiego p. Głąbiński, aby Daszyńskiego i jego akcyę w oczach koalicyi podać w podejrzenie. Gdy chodzi o wyrzucenie jednego endeka z zajmowanej przez niego ku szkodzie państwa posady, porusza się niebo i ziemia.

Drapieżne i przewrotne jest to stronnictwo i jego ludzie, tem więcej stanowczą i bezwzględną musi być z nim walka. W imię niezależnego istnienia Polski i dobrej jej sławy w opinii świata kampania ta musi być pospiesznie i gwałtownie przeprowadzona.

Rząd polski przygotowuje konkretne propozycye pokojowe.

WARSZAWA. 2. września. (Tel. wł.) Dzisiaj o godz. 5. pop. odbyło się posiedzenie Rady ministrów przy udziale członków delegacyi pokojowej. Dąbski złożył obszerne sprawozdanie z przebiegu rokowań. Po wyczerpaniu dyskusyi wybrano komitet międzyministeryalny, w skład którego weszli: **Daszyński, Sapieha, Skulski Sosnkowski. Komitet ten łącznie z delegatami Dąbskim, Barlickim, Kiernikiem i Grabskim przygotaje konkretne propozycye pokojowe.**

Prace komitetu rozpoczną się w piątek, a rezultaty przedłożone będą R. O. P., która poweźmie ostatnie decyzye.

Reszta członków delegacyi polskiej jutro opuszcza Mińsk.

Wyjazd delegacyi do Rygi **nastąpi koło wtorku lub środy.**

Kwestya pełnomocnictwa delegatów Ukrainy sowieckiej w Mińsku.

WARSZAWA. 2. września. (Pat.) Wydział prasowy Min. spr. zagr. komunikuje:

W prasie zagr. i krajowej okazał się szereg nieścisłych wiadomości odnoszących się do postanowienia kwestji ukraińskiej na konferencji w Mińsku. Wobec tego podaje się ustępy oficjalnego protokołu podpisanego przez przewodniczących obu delegacji odnoszący się do sprawy ukraińskiej. Mianowicie na I plenarnem posiedzeniu konferencji pokojowej w Mińsku przy sprawdzaniu pełnomocnictw, poruszono sprawę ukraińską poraz pierwszy. Odnośny ustęp brzmi: Daniszewski po przerwie oświadcza, że co do pełnomocnictw rosyjskiej delegacyi ma do zakomunikowania co następuje: My jesteśmy upełnomocnieni i od rosyjskiej socyal. federalistycznej republiki i od ukr. socyal. republiki rad do prowadzenia układów z przedstawicielami Rzczpltej Polskiej, która prowadzi wojnę z oboma republikami sowieckiemi. Co się tyczy pełnomocnictw delegacyi Rzczpltej Polskiej, to tu nie jest to omawiane, być może dlatego, że uważało się za zrozumiałe samo przez się, że U. S. R. (Ukraińska socjal. Republika Rad) jest w federacji (wchodit w federaciu) z R. S. F. S. R. (Rosyjsk: Socj. Federalis sowiecka Republ.), a muszę zakomunikować że tu U. S. R. R. nie jest, ściśle biorąc, integralną częścią R. S. F. S. R. i że prawna forma w stosunku między R. S. F. S. R. i U. S. R. nie jest jeszcze całkowicie ustalona. Dlatego uważaliśmy za konieczne otrzymać pełnomocnictwa na prowadzenie pertraktacji w imieniu zarówno R. S. F. S. R. i U. S. R. R. Uważam, że rząd Rzczpltej Polskiej przypuszczał prawdopodobnie, że polska delegacja będąc upełnomocniona do prowadzenia rokowań z rosyjską republiką sow., tem samem była upełnomocniona do prowadzenia rokowań z U. S. R. R. To było zrozumiałe, ale prosimy o potwierdzenie tego, chociażby przez radio, aby nie było najmniejszej wątpliwość ze strony rządu polskiego. Oczywiście będziemy rokować bez żadnej przerwy i zwłoki w tym porządku, w jakim rokować zaczęliśmy.

Oto w ogólnych zarysach to, co miałem powiedzieć:

Wróblewski: Dla polskiej delegacyi stosunek R. S. F. S. R. i U. S. R. R. nie był jasny. Dowiedzieliśmy się właśnie z ust przewodn. delegacyi ros., że stosunek ten istotnie dotąd ściśle sformułowany nie jest, ale wnioskujemy, że jest tak jak przypuszczaliśmy, t. j. że Rp. ukr. wchodzi do pewnego stopnia w skład federalistycznej ros. republiki. Ze stanowiska prawa publ. zależałoby nam na oficyalnem wyjaśnieniu. Zgadzam się, że nie powinno to być powodem zwłoki w rokowaniach, musimy sobie jednak zdać jasno sprawę z tego stanu rzeczy. Skoro otrzymamy oficyalne stwierdzenie tego stanu rzeczy od rządu sow. rosyjskiego i ukraińskiego, nie omieszkamy natychmiast odnieść się w tej sprawie do naszego rządu. Nasze przypuszczenie wydaje się tem więcej prawdopodobne, że w pełnomocnictwie obywatela Skrypnika zaznaczono, jest on równocześnie członkiem wszechros. Centr. komitetu wykonawczego oraz członkiem wszechukr. Centr. komitetu wykonawczego i komisarzem robotniczo-włościańskiej inspekcyi U. S. R. R.

W ten sposób personifikować można wzajemny stosunek między tymi 2 republikami.

Daniszewski oświadczył, że zadowoliły go te wyjaśnienia, które zostały złożone i przypuszcza, że jeżeli jutro zdoła otrzymać telegraficzne potwierdzenie komisarza ludowego dla spr. zagr. Rp. rosyjskiej, tego, co wyjaśniał i oświadczał na plenum, to to zadowoli polskich przedstawicieli delegacyi.

Wróblewski odpowiedział w imieniu przewodn. delegacyi polskiej, że tego rodzaju potwierdzenie stosunku obu Rp., podpisane przez komisarzy ludowych dla spr. zagr., całkowicie zadowoli Rp. polską.

Daniszewski proponuje, aby po tem oświadczeniu uważać dzisiejsze zebranie za zakończone, jeśli niema sprzeciwu ze strony delegacyi polskiej.

Dąbski składa następujące oświadczenie: Delegacya polska uważa okazane jej pełnomocnictwa przedstawicieli R. S. F. S. R. F. podpisane przez Lenina, Cziczerina i Rakowskiego **za ważne i wystarczające.**

Rosya żąda interwencyi Anglii w sprawie pokoju z Polską.

LONDYN. 1 września. Reuter. Kamieniew przedłożył angielskiemu rządowi nową notę rządu sowietów. Nota ta przedłożona została uprzednio wydziałowi angielskiej akcyi robotniczej i po uzyskaniu jego aprobaty wręczona ministerstwu spraw zagranicznych. Zawiera ona następujące żądania:

1. **Ogłoszenie wszystkich angielskich warunków i postulatów, które Anglia stawia jako podstawę pokoju z Rosyą;**

2. **Wezwanie angielskiego rządu, aby wywarł nacisk na Polskę w kierunku skłonienia jej do zawarcia pokoju,** możliwego przez Rosyę do przyjęcia.

Nota oświadcza dalej, że w ostatnich dniach położenie militarne Rosyi poprawiło się(?) i że sowiety są nietylko w stanie Polskę zniszczyć, ale także rozpocząć ataki na innych częściach frontu, aby siłą zbrojną wymusić pokój.

Nowe rady koalicyi dla Polski.

PARYŻ. (East Express). Korespondent "Liberte" donosi z Londynu co następuje: Rząd angielski i włoski zawiadomiły rząd amerykański, że mają zamiar w najbliższym czasie wystosować do Polski notę, w której zalecą rządowi polskiemu umiarkowanie. W szczególności Londyn przywiązuje wielką wagę do sprecyzowań, jakie będą się należały w nocie. Niemniej słowo "umiarkowanie" może być tłumaczone różnie, ponieważ sprzymierzeńcy różnią się między sobą w zapatrywaniach, jakie warunki pokoju może Polska przyjąć, jakie zaś są dla niej niemożliwe. Różnice takie istnieją już dzisiaj między Paryżem a Waszyngtonem. Rząd Stanów **zaleci Polsce wziąć pod uwagę nieprzekroczenie linii określonej przez koalicyę w grudniu 1919.** Natomiast rząd francuski dopuszcza przejście wojsk polskich poza tą linię i zajęcie przez nie linii łatwiejszej do obrony przeciw atakom bolszewickim. Linia ta sziaby bardziej na wschód, łukiem, obejmując Pińsk, Dubno; **zamiast linii idącej przez Grodno i Brześć Litewski.**

Trocki udaje dalej zucha.

MOSKWA. 31. sierpnia. (Wied. B. K.) Iskrowo. Dnia 28. sierpnia Trocki na posiedzeniu Rad fabrycznych wygłosił mowę, o polityce zagranicznej w której powiedział co następuje:

Dwa są wyjścia z obecnego położenia: Albo Polska pojmie naukę którą otrzymała i zrezygnuje z kontynuowania planów podboju, zrozumiawszy, że Moskwa jest w nieco większej odległości od Brześcia Litewskiego niż Warszawa a wówczas będzie dążyła do rychłego pokoju, albo sprobuje, opierając się na imperializmie światowym, zdusić znowu Rosyę sowiecką. W pierwszym wypadku wystawi się Polsce należny rachunek za liczne ofiary z istnień ludzkich, niszczonych na skutek wojny polskiej, w drugim wypadku robotniczo-chłopska Rosya i Ukraina wytężą wszystkie siły, aby czerwoną chorągiew proletaryackiej republiki zatknąć w Warszawi.

Wityk redivivus.

„Wpered" dowiaduje się, że osławiony Semen Wityk, były socyalista, znajduje się obecnie na terytoryum zajętej przez bolszewików części Galicyi wschodniej.

ROBOTNICY GDAŃSCY WRÓCILI DO PRACY.

GDAŃSK. (Pat.) 2. września. W nowym porcie odbyło się zgromadzenie robotników portowych, na którem znaczną większością głosów uchwalono podjąć pracę przy wyładowywaniu okrętów zawierających materyał wojenny dla Polski. Po głosowaniu robotnicy przystąpili natychmiast do pracy

KARA CHŁOSTY NA WĘGRZECH ZA PASKARSTWO.

BUDAPESZT. (Pat.) 2. września. W. P. K. Kara chłosty cielesnej uchwalona przez zgromadzenie narodowe większością 25 głosów będzie stosowana jedynie za zbrodnie i przestępstwa sztucznego podbijania cen.

Sadoul i Głąbiński.

Zirytowała się ogromnie prasa endecka, gdy w jednym z artykułów „Naprzodu“ zestawieni zostali pp. Dmowski i Dzierżyński, którzy stojąc na różnych stanowiskach politycznych z dwu przeciwległych skrzydeł: jeden z Poznania, drugi z Białegostoku obserwowali, czy rychło pod naporem klęski runie w Warszawie rząd obecny...

Dzisiaj nastręcza się inna analogia, która może również nie przypadnie do gustu tejże prasie.

Sadoul — Głąbiński.

Sadoula może trzeba zarekomendować: exoficer francuski, który na gruncie rosyjskim stał się zaciekłem bolszewikiem. Zasłynął on tem, że za jego przyczyną rząd sowiecki wydalił w sposób skandaliczny z granic Rosyi znanego socyalistę francuskiego tow. Ernesta Lafonta wraz z żoną.

Lecz w Sadoulowej tej robocie poza wywołaniem powyższego skandalu istniał, głębszy zamiar, przy rozgłosie, jaki to wydalenie nabierze zdyskredytować w opinii robotniczej w Europie Polskę i tow. Daszyńskiego, jako wicepremiera.

Jak wiadomo, ów Sadoul zmyślił jakoby Lafont w poufnych rozmowach przytaczał, iż z ust wicepremiera Daszyńskiego słyszał słowa, że rozejm z Rosyą uważa on za wytchnienie jedynie, ażeby Polska... mogła uderzyć niebawem na uśpionego melodyą pokojową przeciwnika.

Tow Lafont zaprzeczył temu kłamstwu, powołującemu się na jego nazwisko, a że to kłamstwo było dla bolszewików dogodne — nastąpiło wydalenie „szkodliwego obcokrajowca“.

A teraz przejdźmy do p. Głąbińskiego, którego pismo do marszałka, wystosowane w sprawie zwołania sejmu w ważniejszych ustępach powtórzyliśmy w poprzednim numerze.

Ocenę tego listu pozostawiamy obcemu nam nawet dziennikowi — „Narodowi“.

Pisze on:

„W piśmie tem, które z rozmysłu i naiwnie pomija ustawodawczo potwierdzony zakres działania Rady Obrony Państwa, znajdujemy jeduak zwrot, który natychmiast i stanowczo napiętnować należy, jako pospolitą denuncyacyę. „W radzie ministrów — pisze prezes Głąbiński — pojawił się wniosek o zawarcie sojuszu z Niemcami“....

Już przed kilku dniami pojawiła się w „Gazecie porannej“ napaść na wicepremiera Daszyńskiego, w ten sam mniej więcej sposób komentowana.

Atak ten formalnie urzędowo odparto.

Dzisiaj podnosi ten sam zarzut całe stronnictwo. Oczywiście podnosi go ze złą wiarą i ze złą wolą, gdyż nie idzie w tym wypadku o meritum sprawy, ale o pierwszą lepszą sposobność zadenuncyowania naszego rządu przed zagranicą a w pierwszym rzędzie w oczach Francyi“.

Jakto? — zacznie drzeć szaty i głos swój prasa endecka; męża tej miary, prawdziwą ekscelencyę — zestawia się z jakimś obieżyświatem, jak Sadoul, zaocznie osądzonym za dezercyę?

Pocieszmy pp. endeków. Istnieje pewna różnica: Sadoul chciał skompromitować w oczach robotników francuskich p. Głąbiński — w oczach Milleranda i rządu francuskiego.

Ekscelencya celowała „wyżej“.

„Naprzód.“

Na froncie ukraińskiego wojska.

WIEDEN. 1. września. (Wied. B. K.) Ukraińskie biuro prasowe donosi z Tarnowa:

Ukraińska armia Pawlenki, która od tygodni walczy na skrajnem prawem skrzydle polsko-ukraińskiego frontu we wschodniej Galicyi, i po obronie dolnego odcinka Seretu i Strypy w związku z bolszewickiemi próbami przełomu ustąpiła na południe za Dniestr na obszar Stanisławów-Kołomyja, w porozumieniu z zarządzeniami Najwyższego Polskiego Dowództwa przekroczyła dnia 26. sierpnia Dniestr i rozpoczęła na tyłach bolszewickiego frontu **pochód ku północy w obszar Brzeżan** (Złota Lipa-Buczacz), **gdzie rozgromiła znajdujące się tamże wojska bolszewickie,** przez co także front od Lwowa do Chodorowa **został wstrząśnięty.** W ręce ukraińskiej armii wpadło wielu jeńców, między nimi sztab pułkowy oraz dużo zdobyczy, zagarniętej w kraju przez wojska czerwone.

Powstańcy ukraińscy pod Odesą.

WIEDEŃ. 1 września. (Wied. B. K.) Ukraińskie Biuro prasowe komunikuje z Tarnowa:

Ukraińscy powstańcy, którzy obsadzili już całą gubernię chersońską i miasto Jekaterynosław i Nikołajew rozpoczęli w początkach sierpnia wielkiemi siłami ogólną ofenzywę w kierunku na Odesę. Czerwone wojska zostały zmuszone opuścić linię kolejową Radzelnoja-Odesa i cofnąć się pod samą Odesę na odległość zaledwie kilku kilometrów od niej. Od trzech tygodni Odesa jest odcięta od wszelkiego dowozu. Panuje w niej głód, ponieważ zapasy żywności wyczerpują się. Najsilniejszy środek bojowy bolszewików, pociągi pancerne są unieruchomione z powodu zniszczenia przez powstańców linii kolejowych.

Francuscy socyaliści a III. międzynarodówka!

PARYŻ. 1 września. (Wied. B. K.) Ostatni numer „Bulletin communiste“, oficyalnego organu III. międzynarodówki dla Francyi ogłasza warunki przyjęcie francuskiej partyi socyalistycznej do moskiewskiej międzynarodówki. Warunki obejmują 18 punktów.

Mają być utworzone tajne organizacye, których zadaniem będzie przygotowywać rewolucyę. Socyaliści francuscy muszą się zobowiązać

że poddadzą się wszystkim zarządzeniom, przesyłanym im z Moskwy

od centralnego organu, który na zwolenników III. międzynarodówki nakłada żelazną dyscyplinę. Partya socyalistyczna musi zmienić swoją nazwę i nazywać się partyą komunistyczną, musi wykluczyć z siebie wszystkie reformistyczne żywioły i

zwalczać amsterdamską międzynarodówkę syndykalistyczną,

ponieważ moskiewska międzynarodówka wypowiedziała wojnę całemu światu burżuazyjnemu dotychczasowym wszystkim partyom socyalistycznym.

Układ rosyjsko-ukraiński?

Paryska „La cause commune“ — jak przytacza „Wpered“ — organ Burcewa, donosi, że za pośrednictwem Winniczenki został zawarty układ między Rosyą sowiecką a sowiecką Ukrainą na następujących warunkach:

1) Niezależność ukr. sowieckiej Ukrainy; 2) jej sojusz z Rosyą; 3) sowiecka Rosya godzi się na odrębną reprezentacyę Ukrainy za granicą.

ARTUR ĆWIKOWSKI. 82

POD ŁUNĄ

Powieść z roku 1918.

(Ciąg dalszy).

Ostatnie tygodnie zacierały w niej coraz bardziej wspomnienie męża. Żyła z nim tak krótko, że rozbudzona pieszczotą kilku nocy poślubnych namiętność nie mogła jeszcze opowić się mocno koło jego ciała i koło jego postaci ale jak rozkiełzany żywioł drżała w niej nieuchwytnymi pragnieniami rozkoszy.

Ociężałe rozmarzenie pierwszych dni po jego odjeździe zwolna roztapiało się w uczuciu zawodu. Ciemny żal, mimo że czuła całą jego niesprawiedliwość, gasił w niej odruchy wdzięczności za wszystko, co jej dała miłość i dobroć tego człowieka. Wychwytywała się na myślach, wyrzucających mu, że jej wyrządził krzywdę, odjeżdżając tak daleko i na tak długo... a potym, w lepszych chwilach przepraszała go za swe złe serce i obiecywała sobie kochać go za powrotem mocno, mocno.

Bo ta miłość wzbierała w niej jak soki w owocu. Indywidualna osobowość Żytowskiego zatracała się zwolna; pozostawał tylko w jej pragnieniach mężczyzna, zniewalający jej bezbronne, oddane mu na wolę ciało, co się prężyło w jego uściskach.

Ścieląc sobie przed spoczynkiem łóżko, nieraz zatrzymywała się nagle i opuszczała osłabłe ręce, bo z tej bieli poduszek, prześcieradła i odwiniętej kołdry uderzało jej do głowy omamiającym czarem wspomnienie rozkoszy.

Tu leżeli, otoczeni nocą czarną i cichą jak śmierć. Obwieszony dywanami, zasłonięty storami pokój zdawał się buchać zapachem ich szczęścia. On słyszał jej pierwszy, spazmatyczny krzyk, ten jedyny krzyk kobiety w życiu, który się nigdy nie powtarza. Szelest pościeli i bielizny, urywane słowa, bełkotane niezrozumiałym szeptem, war zduszonych oddechów, podobnych do rzężenia... byłoż to wszystko kiedyś? Onaż to leżała na tym łóżku, ramionami i udami oplatając ciało mężczyzny, z piersiami i łonem pod jego uciskiem, ustami jak płomień przywierając do jego warg?

Nie... ona nie jest odpowiedzialna za to, co się w niej dzieje. Niejednokrotnie próbowała zająć się sprawami swego codziennego życia, czytywała książki, chodziła do teatru, odwiedzała nawet babkę i grywała z nią w marjasza, nudząc się okrutnie, ale wystarczało, aby ujrzała na ulicy młodą parę, przytuloną do siebie, odnalazła w powieści scenę miłosną, usłyszała miękkie tony muzyki z oddali... i oto w jednej chwili przenikał ją ból, pragnienie, połączone z gryzącą zazdrością .. a potym w mózgu poczynały się roić obrazy jaskrawych nagością scen, jednych już przeżytych, innych wywołanych wyobraźnią prawie bez jej woli.

A w tych wszystkich rojeniach mężczyzna który był uczestnikiem i sprawcą jej rozkoszy nie miał twarzy męża. Był to On, człowiek płci odmiennej, u którego rozróżniała tylko ręce, tors i nogi. Nie miał nazwiska ni fizjognomji; brał ją w ramiona, przygniatał sobą i darzył tym spazmem, jakiego już zaznała... kiedyś. Nie umiała, nie miała jeszcze sposobność kochać ale nauczyła się już namiętnie pożądać.

Trwało to aż do czasu bliższej znajomości z Dybowiczem, Poczęła myśleć o nim dlatego, że poprostu zaszedł jej drogę wówczas, kiedy jej ciało przeżywało fermentujący okres rozkwitu. A ferment ten wrzał w zamkniętym naczyniu.

Zanadto inteligentna, by nie poznać się na banalnej przeciętności umysłowej i moralnej tego człowieka, równocześnie była tylko kobietą, która z upodobaniem widziała w nim fizycznie dorodny typ męski. Miłość z całą gamą swych uczuć od najbardziej tkliwych i subtelnych do najgłębszych i najwierniejszych mogła przyjść — tak, jak zwykle u kobiety bywa — dopiero w następstwie wspólnego przeżycia wzruszeń płciowych. I trwa ona przeważnie dopóty, dopóki intenzywność tych wzruszeń rzuca swój gorący refleks na duchowe życie dwojga — jej i jego.

(C. d. n.).

Nowiny z dnia.

Lwów, 3 września.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO WE LWOWIE:

Piątek 3 września „Pan Poseł", komedya w 3 akt.

Sobota 4 września o godz. 3·30 popoł. „Zemsta" komedya w 4 aktach.

Sobota 4 września „Faust", opera w 5 aktach.

Niedziela 5 września o godz. 3·30 popoł. „Ponad śnieg", dramat w 3 aktach.

Niedziela 5 września „Noc w Wenecyi", operetka w 3 aktach.

Poniedziałek 6 września „Pan Poseł", kom. w 3 akt.

Wtorek 7 września „Księżniczka czardasza", operetka w 3 aktach.

Początek przedstawień o godz. 7 wieczorem.

„CHOCHLIK" W COLOSSEUM: Niebywały bogaty program. Występy Sachsów, Dobrzańskiego, Zamorskiej, Borkowskiej i w. i. oraz dwie farsy. Początek o 7·30 wiecz. Bilety u Gabriela, ul. Legionów 3.

TEATR WODEWILOWY (gmach ul. Ossolińskich 10). Codziennie przedstawienie. Operetka, balet, wodewil. Bilety wcześniej w biurze dzienników Sokołowskiego ul. Jagiellońska 7.

LAT TEMU SZEŚĆ. W ponury słotny dzień wkroczyły do Lwowa dnia 3. września 1914 r. zwycięskie wojska rosyjskie. Niezmierzona i zdawało się nieznużona siła opanowała bardzo szybko całą Galicyę wschodnią, potem po Przemyśl, następnie aż po Kraków blisko rozszerzyła swe panowanie. Rankiem owego dnia, jakby kto wymiótł mieszkańców Lwowa. Pustki były niemal na ulicach, a żołnierz rosyjski szedł na rozkaz cara butnie i dumnie przez miasto, przez nikogo nie witany, chyba przez kilka przekupek na rynku, które im parę wiązanek kwiatów rzuciły.

Lwów tak wówczas, jak dzisiaj zachował swoją godność i dumę. Żadnych konszachtów, żadnych porozumień. Daremnie pan hr. Bobriński kusił, co lepsi w społeczeństwie, pozostali w przyzwoitem oddaleniu, choć potem to stanowisko niejeden przypłacił ciężką niewolą. Jedni tylko narodowi demokraci gładsi byli wobec ówczesnych władz rosyjskich, ha! — trudno, zapatrzeni byli wówczas jak w słońce w odezwę Mikołaja Mikołajewicza, obiecującego autonomię zjednoczonej Polsce. Dla sprawiedliwości przyznać musimy, że prof. Stan. Grabski dzięki właściwym dobrym stosunkom z władzami rosyjskiemi uratował był wówczas z pod szubienicy kilkunastu legionistów wziętych w niewolę, których jak wiadomo, Rosyanie nie chcieli uznać za wojsko regularne.

Czas mija i wszystko zmienia. Fortuna kołem się toczy. Odwróciło się szczęście od Rosyi, Wróciła stara okupantka zwycięska Austrya, rozpoczął się okres prześladowań, wieszań, głodu i rekwizycyi.

I [illegible] się skończyło, Austrya w gruzach, my mamy już wprost przeciw sobie Rosyę, która właśnie jak lat temu sześć zalała Galicyę i pod Lwów się posuwała. I niewiele brakowało, byśmy niemal w rocznicę witali znowu zwycięskich moskali, co prawda nie tak świetnych, ale obdartych, głodnych i bosych, przecież jednak zwycięzców.

Na szczęście o pierś bohaterskiego żołnierza rozbił się dalszy pochód Rosyi i może już nigdy Lwów ich oglądać nie będzie. Nie prześ je poraz drugi ponurego dnia wrześniowego, kiedy w jego murach zabłysł łas pik i szabel rosyjskich.

MARYA ARGASIŃSKA, założycielka bursy T. S. L. im. Boberskiej oraz niestrudzona pracowniczka w wielu związkach kobiecych, zmarła dnia 31. zm. Liczne zebrana publiczność oraz znajomi wraz z uczniczkami, złożyli wczoraj zwłoki zasłużonej obywatelki na wieczny spoczynek na cmentarzu Łyczakowskim.

PRZYWRÓCENIE POCIĄGU WARSZAWSKIEGO. Dyrekcya kolei państwowych we Lwowie donosi: Z dniem 2. września br. wprowadza się ponownie ruch pociągów pospiesznych nr. 8 (odj. ze Lwowa 20.10) i nr. 7 (przyj. do Lwowa 9.15) Lwów-Przeworsk-Rozwadów-Warszawa.

POLICYA POSIADA UPRAWNIENIA ŻANDARMERYI. Rozporządzeniem Rady Obrony Państwa z dnia 6. sierpnia 1920 r. otrzymała Policya Państwowa uprawnienia Żandarmeryi Wojskowej, a w służbie wartowniczej prawa warty wojskowej.

Policya Państwowa może być użytą do celów wojskowych.

Wobec powyższego rozporządzenia R. O. P. posiada Policya Państwowa podobnie jak Żandarmerya Wojskowa prawo legitymowania każdej osoby wojskowej i wkraczania względem osób wojskowych winnych, podejrzanych o popełnienie czynu karygodnego.

Policya Państwowa będzie obowiązana względem osób, tak wojskowych jak i cywilnych w razie stawiania oporu użyć broni.

Zast. Szefa Sztabu: KUNISZ mp. ppułk. szt. gen.

CUKROWNIA CHODOROWSKA nie w ostatnich walkach nie ucierpiała. Buraki tego roku nadspodziewanie udały się, więc w dobrej nadziei zarząd fabryki w jesieni rozpoczyna wyrób cukru, pierwszy raz od czasu światowej wojny.

UWOLNIENIE BUNDOWCÓW. „Naprzód" donosi: Wczoraj ogłoszono aresztowanym adwokatom dr. Schreiberowi, dr. Schuldenfreiowi, dr. Glassnerowi i dr. Feinerowi, dr. Aleksandrowiczowi oraz robotnikom Eisenowi i Wurzlównej, że na podstawie uchwały Izby Radnej, zatwierdzonej przez sąd apelacyjny, zostają na wolność wypuszczeni i sprawa zostaje w zupełności zaniechana. Równocześnie ogłoszono, że listy gończe przeciw drowi Jakóbowi Brossowi i 6 innym zostają cofnięte. Wobec tego „zarząd więzienny wypuścił aresztowanych na wolność.

Należałoby teraz wobec skonstatowanego sądownie braku winy, uwolnić także internowanych dotąd w Dąbiu 375 osób, przynależnych do rozmaitych stronnictw politycznych. Zdaje się, że wobec sądownie skonstatowanej niewinności „przywódców" niema potrzeby przytrzymywania tych, których nawet nie uznano za stosowne oddać do sądu.

OD POWIETRZA, OGNIA I UZBROJONEGO M-S-Owca, zachowaj nas Panie, chciałoby się wołać na widok ludzi, którym wyjątkowa sytuacya dała skomplikowaną broń do ręki, a przez to prawo życia i śmierci nad bliźnim, którego tak łatwo z powodu nieumiejętności obchodzenia się z karabinem, czy też przez omyłkę i nieostrożność można życia pozbawić.

30. sierpnia o godz. 8-mej wieczorem przechodziła grupa uzbrojonych M-S-Owców przez ul. Lelia i kiedy znaleźli się obok domu nr. 11 — z niewiadomych powodów padł strzał, który przez okno wzmianowanej realności wpadł do wnętrza, przebił szafę i ugrzązł w ścianie. Na szczęście nie było nikogo na linii strzału i przez to tylko rubryka „tragicznych wypadków" stała się uboższą o jedno nazwisko.

ODKRYCIE NOWEJ GWIAZDY. Odkrycie nowej gwiazdy w ostatnim tygodniu na horyzoncie Paryża było w poniedziałek przedmiotem dyskusyi w Akademii umiejętności. Sprawozdanie p. Karola Nortmana roztrząsane przez Bigourdara mówi o obserwacyach czynionych przez niego w nocy z piątku na sobotę, z soboty na niedzielę, i z niedzieli na poniedziałek przy pomocy fotometru. "Figaro" podaje, że astronom obserwator skonstatował, iż blask nowej gwiazdy zmniejszył się gwałtownie, osłabł zwłaszcza wieczorem 27) i 29. sierpnia. Badania wykazywały w nowej gwieździe przewagę wapnia. Zauważono także dwie serye promieniowania, dające się odróżnić a pochodzące prawdopodobnie od gwałtownych wybuchów.

DALSZE OFIARY WOJNY. Andrzej Klimko, liczący lat 46 w czasie ostatnich walk we wsi Dziedziłowie, pow. Kamionka str. został raniony w własnej chacie odłamkami granatu w rękę i plecy.

Błażej Prochera, lat 56, ze wsi Bohoryńce pow. Przemyślany, w czasie gdy niósł trawę do stajni dla bydła, został nieprzyjacielską kulą karabinową raniony w nogę. Obu przywieziono na leczenie do szpitala.

GDZIE CIOCIA? P. Anna Seifowa ze Sądowej Wiszni, przywiozła do Lwowa 1.100 papierosów egipskich i 100 „Kuba". Sprowadzona na policyę zeznała, że przywiozła je dla cioci, lecz bliższego adresu jej i nazwiska nie umiała podać. Z przyczyny, że przez cały dzień nie mogła swej cioci odszukać papierosy te złożono w depozycie.

W ATAKU SZAŁU Władysław K. liczący lat 28 zwabił do swego mieszkania przy ul. Karmelickiej l. 8 byłego jeńca rosyjskiego Siastunowa, poczem począł go bić, i zdzierać z niego ubranie. Gdy pobity zdołał uciec na ulicę, K. wybiegł za nim, lecz na widok żołnierza policyjnego cofnął się do mieszkania. Gdy żołnierz wkroczył do mieszkania K. począł go również bić, drapać po twarzy, poczem chciał go nożem kuchennym przebić. Ostatecznie sprowadzony na policyę nie umiał się wytłumaczyć. Dopiero później nadeszła żona Kl. i zeznała, że mąż jej dostał ataku szału i chciał ją również bić, lecz ona zbiegła z domu. Chorego odstawiono do szpitala.

WOJNĘ urządził sobie Karol Reles, liczący lat 18, bo na zniewagę ze strony Szymona Hellera zareagował nożem, przebijając mu Hellerowi na wylot część muszkułu na lewej piersi. Pogotowie ratunkowe po zaopatrzeniu odwiozło go do szpitala.

Również niejaki Knobloch, dzierżący ławę na placu św. Teodora zdradza wojowniczy charakter, który mógłby w lepszej sprawie być użyty. W czasie sprzeczki z Zofią Oczeredówną pobił ją dotkliwie, następnie rzucił na nią samowar z ukropem i zbiegł z placu boju. Poparzoną niebezpiecznie odstawiono do szpitala żydowskiego, zaś Knoblocha poszukuje pilnie policya.

ZGUBA. P. Anna Ozniecińska, właśc. dóbr, zgubiła przechodząc ulicą Batorego do pl. Bernardyńskiego złotą broszkę z brylantami w formie gwiazdy. wart. 30.000 mk.

ZNACZNA KRADZIEŻ. P. Sabina Skarczewska wdowa po lekarzu, w roku 1918 wyjechała do Krynicy a swe mieszkanie przy ul. Łyczakowskiej l. 9. wraz z rzeczami widocznie pozostawiła na łasce złodziei. Ostatnio powróciwszy do Lwowa spostrzegła w mieszkaniu i na strychu brak wielu cennych rzeczy, mimo, że zamki były nienaruszone. Skradzione przedmioty przedstawiają wartość 400 tysięcy marek.

KRADZIEŻE I ARESZTOWANIA. P. Karolina Browarska krawczyni, zostawiała zwyczajnie od swego mieszkania klucz na oknie. „Nieznany sprawca" podpatrzył to i skradł jej z kufra bieliznę wartości 3.000 mk. i gotówką 300 mk., poczem klucz złożył w tem samem miejscu.

P. Aleksandrowi Berwidowi skradziono z mieszkania przy ul. Chmielowskiego l. 2 garderobę, wartości 7 tysięcy mk.

P. Mieczysławowi Tabau'owi w czasie gdy z rodziną bawił w Zakopanem, skradziono z mieszkania przy ul. Glinianskiej garderobę wartości 6 tys. marek.

NA FUNDUSZ PRASOWY DZIENNIKA LUD": złożyli tow. Salamander 100 mk., Grajewski 40 marek.

Dalsze datki przyjmuje Administracya "Dziennika Ludowego" we Lwowie ul. Sykstuska l. 21.

Z sali rozpraw.

Nadużycia w służbie.

Sierżant Senajko, poprzednio pełnił służbę w stacyi dla jeńców i internowanych w Brygidkach. W czasie tym postępywał z więźniami samowolnie, zamykał ich w odosobnieniu, karał czynnie, oraz fałszował przepustki, by niektórych z nich wypuszczać do miasta, gdzie z nimi zabawiał się po restauracyach.

Wczoraj za te nadużycia odpowiadał przed sądem wojskowym, który po stwierdzeniu jego winy zasądził go na 14 miesięcy ciężkiego więzienia, oraz na degradacyę.

Rozprawie przewodniczył major Orski, oskarżał maj, Barth, bronił dr. Fried.

Dezercye.

Rudolf Szpila, star. szeregowiec, w b. r. do końca lipca dwa razy zbiegł z szeregów 40 p. strzelców lwowskich. Trybunał zwyczajny zasądził go na 1 rok ciężkiego więzienia.

Józef Kożuszek, artylerzysta 12 p. za dezercyę, po uwzględnieniu okoliczności łagodzących, został skazany na 2 miesiące ciężkiego więzienia.

Posiedzenie Tymczasowej Rady miejskiej.

Wczorajsze posiedzenie Rady miejskiej, które odbyło się pod przewodnictwem wiceprezydenta Stahla miało charakter poważny i uroczysty. Na wstępie wiceprez. Stahl wygłosił deklaracyę, którą Rada wysłuchała stojąc.

CZEŚĆ ŻOŁNIERZOWI!

Kiedy przed dwoma tygodniami — brzmią w streszczeniu słowa deklaracyi — otwieraliśmy zebranie, nad Lwowem, Warszawą, Polskę całą wisiała groza najazdu bolszewickiego. Armie nasze musiały się cofnąć nad samą Wisłę, za Bug, przed przeważającemi siłami nieprzyjaciela. Zdawało się, że lada chwila Polska cała popadnie w niewolę, sąsiedzi nasi cieszyli się już, ze uda im się dla siebie zeskamotować to zwycięstwo bolszewickie.

W takiej najgroźniejszej chwili naród nasz skupił się w sobie, zebrał się i zaciął się na wroga. Armia nasza ruszyła zwycięsko naprzód i dokonała cudu.

I oto teraz napełnia nas radość i duma, że żołnierz nasz, że wódz jego pokonali te trudności. Stał się „cud nad Wisłą" który zdecydował o naszej przyszłości.

Armia nasza w boju pokonywać będzie dalsze trudy, dla osiągnięcia rychłego sprawiedliwego pokoju.

Armia nasza, naczelny wódz, bohaterska Francya niech żyje!

Gdy przebrzmiały oklaski, wicepr. Stahl wspomniał o sprawach więcej lokalnych, mianowicie o bohaterskiem stanowisku Lwowa w chwilach grozy, poczem odczytał pismo do Rady miejskiej, nadesłane przez wojewódzki Komitet Obrony narodowej w Lublinie, z serdecznemi słowami miłości i otuchy dla Lwowa.

Podziękowanie jen. Jędrzejowskiego.

Następnie odczytane zostało pismo gen. Jędrzejowskiego dowódcy VI armii. W piśmie tem dowództwo VI armii wspomina, że oddziały ochotnicze zostały odłączone od dowództwa VI. armii a poddane Dowództwu frontu i przy tej sposobności wyraża pochwalne uznanie i podziękowanie dowódcom i organizatorom oddziałów ochotniczych, pułk. Mączyńskiemu, Jasieńskiemu, Śniadowskiemu, Kowalskiemu, maj. Abrahamowi, kap. U. Lewickiemu i wszystkim oddziałom jakoteż oddziałom O. L. O., M. S. O. i związkowi strzeleckiemu oraz całemu bohaterskiemu społeczeństwu polskiemu.

Wspomnienie pośmiertne.

Wiceprezydent Stahl złożył hołd cieniom długoletniego radnego miasta dra Stanisława Obmińskiego, rozsiekanego na sztuki szablami bolszewickimi, dalej wyraził wdzięczną pamięć dla niestrudzonej pracownicy śp. Maryi Argasińskiej, założycielki bursy dla dziewcząt im. Boberskiej i kierowniczki wielu użytecznych instytucyi.

Chleba naszego powszedniego.

Z kolei zaczęto mówić o rzeczach naszych codziennych. Przedewszystkiem o chlebie. Przed porządkiem dziennym radny Lityński poruszył sprawę chleba. Chleb, jaki obecnie otrzymujemy, przypomina chyba najgorsze czasy austryackie. Mówca wskazuje, na piekarzy, jako winowajców obecnego stanu rzeczy.

Radny red. Laskownicki jako przewodniczący komisyi aprowizacyjnej przypomina, że przeszło tygodnia odbyła się ankieta w sprawie wypieku chleba. Ankieta dała rezultat następujący. Piekarze składali winę na młynarzy, którzy im dostarczają tak lichej mąki, zaś z kolei młynarze obwiniają dostawców zboża.

Istotnie pokazało się, że dostarczane zboże zawiera nawet pierwiastki trujące, ale rzeczą już młynarzy byłoby zboże takie oczyścić i przebrać. Młynarze na ogół stawiają się hardo, i w ostatnich dniach zażądali podwyższenia wymiału o 120 procent. Komisya aprowizacyjna na żadne podwyżki się nie godzi i postanowiła na ostatniem posiedzeniu poprostu zarekwirować jeden młyn na wymiał mąki dla miasta.

Własny młyn i własna piekarnia.

oto jedyne wyjście i jedyny sposób polepszenia chleba.

Wobec tego wyjaśnienia radny Lityński zgłosił wniosek nagły aby prezydyum miasta natychmiast przystąpiło do zrealizowania tych dwu projektów.

Wniosek ten przyjęto jednogłośnie, poczem z porządku dziennego załatwiono kilka spraw drobnych.

Pogrzeb tragicznie zmarłego kap.-pilota Mc. Calluma.

Wczoraj przed południem odbył się we Lwowie pogrzeb kap. Calluma, który zginął tragicznie przy upadku z samolotem.

W ul. Zielonej przed zborem ewangielickim uszeregował się szwadron ułanów, następnie liczne oddziały piechoty, oraz oddział lotników, W pochodzie za muzyką niesiono liczne wieńce od kolegów zmarłego i przełożonych.

Rydwan żałobny tworzył samolot spowity w zieleń, ciągnięty przez trzy pary koni. Pod flagą amerykańską wysoko umieszczone w trumnie metalowej spoczywały zwłoki. Za rydwanem postępował liczny oddział wyższych oficerów, wśród których był gen. Lamesan, pułk. Linda oraz przedstawiciele zaprzyjaźnionych mocarstw i pułk. de Renty. Publiczność niezwykle liczna odprowadziła orszak żałobny na cmentarz obrońców m. Lwowa, gdzie zwłoki w sąsiedztwie mogiły kapitana Bastyra złożono na wieczny spoczynek. Nad grobem po polsku i angielsku przemówił przedstawiciel duchowieństwa ewangielickiego poczem, wśród honorów wojskowych i hymnu narodowego zwłoki spuszczono w mogiłę.

Niech ziemia, którą idealnym porywem swego serca ukochał, będzie mu lekką.

Cześć Jego pamięci!

Daniszewski — Smidowicz.

Prezes delegacyi Daniszewski był członkiem C. K. Łotewskiej S. D. i jako taki w 1915 roku zesłany był do Narymu. W kolonii politycznych zesłańców odgrywał wybitną rolę, szczególniej między Łotyszami, których w narymskim kraju było dużo, miał wielki posłuch i szacunek i we wszystkich sprawach był dla nich wyrocznią.

Ponieważ wyróżniał się pomiędzy swymi ziomkami sposobem obejścia dosyć eleganckim ubiorem i całą postacią, antagoniści jego z grupy mienszewików rosyjskich nazywali go łotyszskim szlachcicem. Człowiek o dużej inteligencyi, o wybitnym zakroju demagogicznym, orientujący się dobrze w stosunkach partyjnych rosyjskich, o sprawach polskich, o historyi, o ruchu socyalistycznym polskim miał bardzo słabe pojęcie. Za czasów Kiereńskiego był w Moskwie redaktorem bolszewickiego "Socyal-Demokraty", następnie po dojściu do władzy bolszewików, piastował kolejno najrozmaitsze urzędy, był wiceprezesem rządu bolszewickiej Łotwy, członkiem rosyjskiej Najwyższej Rewolucyjnej Rady Wojennej następnie Rewolucyjnego Trybunału, ale z polityką zagraniczną nie stykał się.

Drugi delegat, Smidowicz, z zawodu inżynier, wypłynął w Moskiewskim Sowdepie, był prezesem Moskiewskiego Sownarchozu. Jest to brat znanego pisarza rosyjskiego, piszącego pod pseudonimem Wieresajew, również bolszewika. O sprawach polskich ma pewno jeszcze słabsze pojęcie, niż Daniszewski.

Podpisujcie Polską Pożyczkę Państw.!

Czas wznowić przedpłatę na wrzesień!

Wszystkich prenumeratorów prosimy, aby natychmiast przesłali należytość za wrzesień (nowe ceny w nagłówku). Od kogo do 10-go bm. nie otrzymamy pieniędzy, wstrzymamy wysyłkę!

V NADESŁANE. V

Za rubrykę tą redakcya nie odpowiada.

Podziękowanie.

Wszystkim kolegom i znajomym, którzy oddali ostatnią przysługę memu nieodżałowanemu mężowi ś. p. Augustowi Löwowi składam serdeczne „Bóg zapłać".

Żona z rodziną.

Podziękowanie.

Tą drogą składamy serdeczne podziękowanie wszystkim kolegom i znajomym zmarłego, którzy przyczynili się do oddania ostatniej przysługi ś. p. synowi memu Antoniemu Majerowi.

Matka z rodziną.

Zawiadamiam Szan. Gości, że firma AUGUST LÖW będzie nadal prowadzoną.

M. Löwowa.

Komunikaty.

POSIEDZENIE KOMISYI ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH odbędzie się w piątek dnia 3. września 1920 o godz. 7. wieczór w sali Rady Rob. Rynek 8. I. p.

KOŁO DRAMATYCZNE ZWIĄZKU PRAC. KOLEJOWYCH odegra w Niedzielę 5. września na cele „Wszystko dla Frontu" w sali własnej Grodecka l. 69:

1) JASIEK SIEROTA, obraz dramatyczny w 1 akcie;

2) CZĘŚĆ KABARETOWA;

3) POLOWANIE NA MĘŻA; komedya w 2 aktach.

Początek o godz. 6-tej wieczorem. — Po przedstawieniu zabawa towarzyska.

Szczegóły katastrofy pod Barszczowicami.

W uzupełnieniu naszej wczorajszej notatki o katastrofie kolejowej między Barszczowicami a Zadwórzem — którą to wiadomość my jedyni podaliśmy — dowiadujemy się, że pociąg wojskowy nr. 273 zderzył się z pociągiem sanitarnym (a nie z pancerką) zdążającym ku Barszczowicom ze Zadwórza. Według nadeszłych wiadomości komendant pociągu sanitarnego parł na szybki odjazd, a brak połączenia telefonicznego i telegraficznego oraz mgła poranna spowodowały katastrofę. Zabitych jest 6 osób ciężko rannych około 20.

Rozbitych wozów jest dwadzieścia kilka. Przeszkody w ruchu miały być do wieczoru usunięte.

Do szpitala powszechnego z tej katastrofy przywieziono silnie potłuczonych trzech konduktorów kolejowych i tak: Stanisława Nasełkę, liczącego lat 27, Romana Nahoneckiego, lat 37 i Michała Muzyczkę, lat 43.

Endecya się mobilizuje.

WARSZAWA, 31 sierpnia

Odbyły się tutaj dwa wiece endeckie na których po referatach pp. Głąbińskiego i Maryana Seydy uchwalono nast. rezolucye:

„Zgromadzeni na wiecu w dniu 29 sierpnia Polacy i Polki: 1) składają hołd walecznej i zwycięskiej armii naszej, oraz dzielnym jej francuskim towarzyszom broni, z generałem Weygand'em na czele;

2) Wzywają s ołeczeństwo do wytrwania w czujności wobec zewnętrznych i wewnętrznych wrogów państwa i pochwalają patryotyczny wysiłek społeczeństwa wielkopolskiego i pomorskiego, celem stworzenia zachodniej armii rezerwowej;

3) Żądają reorganizacyi armii, oraz wyrugowania z niej tajnych organizacyi i oczyszczenia szeregów z żywiołów, uprawiających w niej politykę;

4) Żądają zbadania przyczyn poprzednich klęsk i ukarania winnych;

5) Żądają rewizyi urzędów cywilnych, zmniejszenia liczby urzędników do niezbędnej normy i usunięcia z urzędów osobników nieudolnych i niesumiennych;

6) Żądają zasadniczo rozdzielenia funkcyi Naczelnika Państwa i Naczelnego wodza armii;

7) Żądają polityki zagranicznej, szczerze, stanowczo i konsekwentnie opartej o sojusz z państwami sprzymierzonemi;

8) Żądają umiejętnego i energicznego wysiłku rządu dla korzystnego załatwienia sprawy Gdańska, G. Śląska, oraz dla zjednoczenia z macierzą tych ziem na wschodzie, które są Polskie i do Polski ciążą".

„Robotnik" zaopatruje te uchwały nast. uwagami:

Pierwsza rezolucya jest sabotowaniem i bojkotowaniem Naczelnika Państwa i Naczelnego Wodza i zapowiada ostrą, nie przebierającą w środkach walkę z nim.

Druga jest przyznaniem się do próby zdrady stanu przez tworzenie odrębnej armii poznańskiej, mającej służyć do wyłącznego użytku Endecyi, do walki bratobójczej wewnątrz kraju, do kontrrewolucyi społecznej.

Trzecia wykazuje niezłomną wolę Endecyi opanowania armii, ponieważ bez pomocy armii nie dadzą sobie rady, choćby mieli na swe usługi rezerwy poznańskie. „Tajna organizacya w wojsku", to wszyscy ci, co nie stoją jawnie po stronie Endecyi, co nie uznają geniuszu wojskowego Dowbora, kapitulanta przed Niemcami.

Czwarta jest dalszym ciągiem poprzedniej i jej rozszerzeniem.

Piąta zmierza do zendeczenia urzędów i usunięcia wszelkich elementów „nieprawomyśnych" z endeckiego punktu widzenia.

W pierwszym rzędzie idzie tu o Min. Spraw Zagranicznych.

Szósta rezolucya jest próbą obezwładnienia Naczelnika Państwa w rzeczach wojskowych i uczynienia zeń figurki reprezentacyjnej.

Siódma jest „lokajskim ukłonem w stronę Ententy. Rezolucya prosta i beztreściwa, choćby z tego już względu, że Ententa sama jest niezgodna, a jej stosunek do Polski jest bardzo różnolity.

Ósma wreszcie tylko w pierwszej swej połowie jest słuszna, w drugiej zaś jest mętną lutosławszczyzną, która już tyle razy zaszkodziła Polsce.

Razem wziąwszy wszystkie żądania Endecyi, streścić się one dadzą w jednem: zaprowadzeniu w Polsce endeckiego bezładu nierządu, usunięcia tych osób i grup, których praca i działalność wyrosła na gruncie bezwzględnego przeciwstawienia się endeckiej polityce i które nigdy nie zejdą na jej tory.

Z powodu wyroków sądów doraźnych.

„Naprzód" krakowski pisze:

Co wywołuje w cywilizowanym świecie największe oburzenie przeciwko bolszewizmowi? Teror stosowany przez rząd bolszewicki.

Na czem polega ten teror? Na tem, że ludzi obwinionych o działanie na szkodę państwa stawiają bolszewicy nie przed sądy zwyczajne, lecz przed tak zwane czerezwyczajki, które oskarzonych sądzą w postępowaniu doraźnem i wydają codziennie liczne wyroki śmierci.

Na śmierć przez rozstrzelanie skazują czerezwyczajki oskarzonych o dezercyę lub o nieostrożne rozmowy prywatne. Lada słowo, które się człowiekowi wymknie w rozmowie, może na niego ściągnąć karę śmierci, jeśli je jakiś denuncyant doniesie do czerezwyczajki. Najzwyklejsze narzekanie na stosunki panujące w kraju lub przychylne wyrażenie się o stosunkach panujących w państwie nieprzyjacielskiem bywa przez czerezwyczajkę kwalifikowane jako zdrada stanu i służy za podstawę do skazania na śmierć.

Te krwawe wyroki bywają natychmiast wykonywane; niema przeciw nim żadnej apelacyi. Skazańca stawia się pod murem i rozstrzeliwa. Każdy dzień przynosi świeżą seryę rozstrzelań. Do rozstrzeliwania komenderuje się nieraz młodych rekrutów, ktorzy nie umieją strzelać i muszą skutkiem tego dawać po kilka salw karabinowych, zanim skazańca dobiją. O dokonanych rozstrzelaniach zawiadamiają bolszewicy ludność afiszami.

Sędziowie zasiadający w czerezwyczajkach są to zwyrodniałe indywidua, pozbawione sumienia, zamiłowanie w okrucieństwie.

Czerezwyczajki nie przywiązują żadnej wagi do litery prawa i naciągają paragrafy ustaw bez ceregieli, wychodząc z zasady, że paragrafy nic nie znaczą, gdy idzie o tępienie tak zwanych wrogów wewnętrznych. Krytykę tych nadużyć konfiskuje w gazetach cenzura.

Ten brak bezpieczeństwa prawnego, to barbarzyńskie nieposzanowanie ludzkiego życia, to deptanie wszelkiego prawa, to codzienne przelewanie strumieni krwi — budzi zgrozę u wszystkich ludzi, wywołuje odrazę do bolszewizmu i wyrabia rządom bolszewickiemu smutną reputacyę w świecie.

Tablice afiszowe na ulicach miasta Krakowa są w tych dniach prawie całe zalepione afiszami zawierającymi urzędowe obwieszczenia o rozstrzelaniach wykonanych na podstawie wyroków śmierci wydanych przez sądy doraźne w Krakowie, w Warszawie i w innych miastach Polski.

Zwraca zwlaszcza uwagę afisz warszawskiego DOG zawierający 29 nazwisk ludzi rozstrzelanych przeważnie za dezercyę.

Przed afiszami tłumnie skupiają się na ulicach gromady ludzi, odczytują je i żywo omawiają.

Z teatru.

"PAN POSEŁ" komedya M. FIJAŁKOWSKIEGO.

Ogólnie biorąc, w literaturze naszej zanadto jeszcze wyczuwa się nieco mdły zapach czcigodnej starzyzny. Jak zaklęte pokutują u nas jeszcze sentymenta, będące szczerymi i pełnymi życia u ludzi z przed lat ośmdziesięciu, które jednak wniesione w dzień dzisiejszy rażą swym spłowiałym kolorem, swą archaiczną treścią. Idyliczność i sielankowość wciąż jeszcze arogują sobie prawa obywatelstwa w polskiej literaturze, nie mogąc się wydobyć z pod czaru przeszłości, to jest ze starego typu i nastroju, nie siląc się na stylowość, która jedynie uprawnia ich istnienie w literaturze teraźniejszości.

Takie refleksye nasunęły mi się podczas I. aktu komedyi Fijałkowskiego. Byłem zdegustowany ckliwą miłością panicza ze dworu do dziewczyny wiejskiej, bogobojną cnotą Hanki, dźwiękami sygnaturki kościelnej o zmierzchu, którym w bardzo krytycznej chwili autor rozlegać się kazał, aby mieć sposobność do pięknego porównania czystej duszy dziewczyny z czystymi tonami dzwonka wieczornego.

Lecz dalszy przebieg akcyi rozproszył obawy. Na pierwszy plan wysuwa się pełna życia naturalności i werwy postać "pana posła". Około niej skupia się uwaga widza, sielankowa miłość zajmuje miejsce drugorzędne. I odtąd aż do końca jestem w zupełnej zgodzie z autorem. Pan poseł — jak widać zamożny, roztropny chłop wiejski — pracuje "w polityce" nie tyle dla dobra swych wyborców, ile dla własnej ambicyi. Typ kapitalny, podchwycony żywcem. Lud obchodzi go tyle, co i pana dziedzica, który również robi w polityce wśród poczciwego ludku — jako że takie czasy nastały, iż chłop teraz jest siłą. Ci dwaj — ambitny poseł "ludowy" i ambitny szlachcic oczywiście podają sobie ręce: jednemu chodzi o utrzymanie się przy mandacie poselskim, drugiemu o uzyskanie mandatu na członka Rady państwa. (Rzecz dzieje się w Królestwie za czasów carskich.) Trzeba działać, trzeba się czemś zaznaczyć i odznaczyć w społeczeństwie. A więc postanawiają na wsi wybudować "dom ludowy" — — ma się rozumieć za pieniądze gminy. Harmonia pana z dworu z chłopem-posłem idealna ściskają sobie ręce, honorują się wzajem. A lud? "Niech ich dyabli wezmą, co mnie oni obchodzą?" woła w chwili rozdrażnienia gniewnego pan poseł Kłos; obywatel zaś, pan Konowicz po zebraniu chłopskiem, na którem perorował gorąco na temat jedności i współpracy szlachty z ludem, daje dosadny wyraz swym szlacheckim zapatrywaniom na chłopstwo, z którem musi przy obecnych warunkach grzecznie polityków ać i.... współpracować.

Tymczasem syn jego, Wiesław (nie potrzebnie ciągle polujący) natura szczera, o podkładzie idealno- romantycznym — prawdę powiedziawszy, trochę nie z naszego czasu — pojmuje związek wsi z dworem tak, jak mu dyktuje serce i uczciwość. Kochając Hankę Kłosówną, chce ją pojąć za żonę. Wiadomość o tem spada jak grom na ojca: Chłop dobry jest, by na barkach jego wspiąć się po zaszczyty, ale łamać tradycyę, plamić klejnot szlachecki przyjmowaniem synowej chłopki? Komedya jest od tego, aby się dobrze i wesoło kończyła. Dlatego szlagon pod wpływem zaklęć syna ustępuje i błogosławi młodej parze ku niepomiernej radości ambitnego Kłosa, który już widzi córkę, rezydującą jako dziedziczka w pańskim dworze.

Za wolne, za rozległe tempo akcyi, spowodowane za długimi dyalogami i owa — o czem wyżej wspomniałem — trącąca nienaturalnością ckliwość w malowaniu stosunku kochanków, rażąca w miłosnych ich tyradach, a zwłaszcza w poetycznych zachwytach dziewczyny nad przyrodą — to są jedyne wady tej, poza tem drgającej prawdą i humorem komedyi. Hanka i Wiesław mogą być wycinankami z jakiejbądź starej powieści, ale dwie postacie: chłopa Kłosa i szlachcica Konowicza, — to typy oryginalne, fotograficznie wierne, ze szczęśliwą konsekwencyą przeprowadzone. Komedya ma charakter satyry nie tyle politycznej ile społecznej, nie traktowanej zbyt surowo — pogodny, pobłażliwy nawet uśmiech autora rozlany jest nad całością. Zalety te kwalifikują ją do zajęcia jednego z lepszych miejsc wśród komedyowych utworów ostatnich czasów.

Grano ją poprawnie na ogół, ale sukces swój na naszej scenie zawdzięcza głównie kreacyi p. Rydzewskiego. Była ona wyśmienita, uchwycona w charakterystycznych rysach, opracowana w szczegółach technicznych i psychologicznych choć mniej pamięciowo. W roli tej artysta w pełni ujawnił swoją zdolność wczuwania się w nerwy i krew odtwarzanej postaci. P. Michnowskiej groziło niebezpieczeństwo popadnięcia w niesmaczny ton sentymentalizmu, na to bowiem skazał ją autor — mimo to zdołała uratować swą grę nie psując wdzięku dziewczyny wiejskiej, zmuszonej deklamować zwroty poetyczne. P. Bielecki szczęśliwie wzniósł się ponad szablon jaki mu się nasuwał przy odtwarzaniu typu szlachcica- arystokraty. Co do p. Hierowskiego, niechcąc mu czynić szczegółowych zarzutów, zaznaczę tylko, że nie można się zgodzić na jego suchy, manekinowy sposób kreowania postaci. W epizodycznej roli p. Fillerowa zachowała groteskową karykaturalność ciotki Kundzi, również p. Bojanowski (stary Błażej) dał się poznać jako zdolny, sumienny i ze zrozumieniem opracowujący rolę artysta.

Artur Cwikowski.

Wiadomości ze Stryja.

Wiele przeżył Stryj w okresie kilkudniowej inwazyi bolszewickiej. Już we środę dnia 18. sierpnia zostało przerwane połączenie między Stryjem a Chodorowem i to tak kolejowe jak i telegraficzne. Z trwogą przechodziły godziny.

We czwartek dano znać z Mikołajowa, że bolszewicy zbliżają się do stacyi, tamże potem nastąpiła przerwa. Po południu tegoż dnia patrole zbliżyły się na 15 klm. pod Stryj. Miasta nie zamierzano bronić zupełnie. W piątek zdawało się, że sytuacya się poprawiła, doszły nawet wiadomości, że bolszewicy się cofnęli.

Niespodziewanie wieczorem tegoż dnia po zachodzie słońca, konnica bolszewicka zbliżyła się do miasta. Powstał popłoch nie do opisania. Rzucono się na kolej do ostatniego odchodzącego pociągu z urzędami i personalem z pewną częścią kolejarzy. Odjeżdżającemu pociągowi towarzyszyły armatnie pociski. Również na miasto padały szrapnele.

Za chwilę wpadła konnica bolszewicka do miasta z dzikiem krzykiem i przeraźliwym wyciem "hura"! Mieszkańcy z trwogą zamykali bramy. W strachu i niepokoju przemijała noc z piątku na sobotę.

W sobotę rano chłopstwo z okolicznych wsi poczęło się zjeżdżać na furach z karabinami. Zaczęto rabować. Kozacy wzięli się do "burżuljów". Splądrowali wszystkie sklepy i szynki żydowskie. Po bolszewikach chłopi ładując pełne fury. Do tych ostatnich przyłączyły się także i szumowiny miejskie. Zrabowano magazyny wojskowe, szpitale, urząd gospodarczy, konsum kolejowy "Oszczędność" i konsum konduktorów.

W konsumach o których mowa, porąbano lady sklepowe, szafy, a kasy żelazne rozbito na kawałki. Warsztat kolejowy kompletnie rozgrabiono. Po ukończonej grabieży urzędy stacyjne i inne przedstawiały kupę śmiecia. Jakaś dzika żądza niszczenia ogarniała złodziei i szumowiny. A byli między rabusiami i tacy, którzy mają po 2 kamienice! Ze smutkiem należy przyznać, że do rabunków przyłączyło się także kilku kolejarzy dobrze sytuowanych. Na ogół jednak tutejsi kolejarze zachowali się godnie i jak na ludzi przystało. Mężowie zaufania kolejarzy w przeważnej części wyjechali, ale straż kolejowa pełniła służbę na "pancerce" wtedy jeszcze kiedy stacyę ostrzeliwano.

Poszczególne jednostki które rabowały zostaną przykładnie ukarane i tak już p. Barwicz, który tu niedawno bawił, obiecał suspendować tych wszystkich, którzy jakikolwiek udział w rabunkach brali.

Obecnie chodzą rewizye wojskowe i kolejowe i zwożą całe fury z okolicznych wsi. Na wozach widzi się odebrane kuchnie wojskowe, szafy, rowery, czaka, słomę drzewo, słowem co było gdzieś pozostawione zostało zrabowane.

Także i z miasta zbiera się całe fury różnorakich sprzętów ludzkiego i państwowego mienia. Podobno wojskowość nosi się z zamiarem ogłoszenia nazwisk, tych wszystkich Polaków, którzy rękę do zbrodniczego czynu na współ z innymi przyłożyli.

W okresie swego krótkotrwałego pobytu urządził komendant konnicy bolszewickiej zgromadzenie na ulicy. Między innemi oświadczył on, że takie kradzieże, jakie tu ludność uprawia nie powinny mieć miejsca. Na uwagę jednego ze słuchaczy, że i wojsko rabuje, odpowiedział; że wojsko jest obce, ale swoi ludzie nie powinni chyba kraść i rabować. Tak hulano do niedzieli do rana.

Nazajutrz rankiem opuścili bolszewicy miasto, unosząc na koniach i wozach zrabowane rzeczy. Popołudniu ponownie poczęło chłopstwo z okolicznych wsi zjeżdżać do miasta na rabunki. Wtedy dopiero zaczęto myśleć o obronie miasta. Zebrali się robotnicy polscy, ukraińscy i żydowscy. Kilku szowinistów ruskich nie chciało jednak ani słyszeć o wspólnej milicyi z Polakami. Robotnicy żydowscy złożyli oświadczenie, że bez Polaków udziału w milicyi nie wezmą, to samo uczyniła większa część Ukraińców i opuściła salę. Pozostali na sali szowiniści w liczbie kilku zaczęli przystępywać do obrad nad nową sytuacyą ale dowiedziawszy się, że patrole polskie są już w mieście, poczęli uciekać co sił starczyło. Dzisiaj znajdują się za kratkami a to za to, że gdy kradnych władz polskich nie było, kilku Polakom grozili i śmiercią.

W czasie tych kilku dni, kiedy nie było władz polskich, okazało się, że żydzi zachowali się pod względem politycznym tak jak na obywateli Państwa Polskiego przystało. Również i społeczeństwo ukraińskie z wyjątkiem szumowin zachowało się zupełnie poprawnie.

Pomału wraca życie do normalnego stanu. W sprawie rabunków przyjeżdża sąd doraźny. Z żalem notujemy tutaj, że dotychczasowy starosta p. Mahr ustąpił ze swego stanowiska.

Usunięcie się p. Mahra w obecnej chwili, jest rzeczą godną pożałowania, a to ze względu, na to, że inny człowiek na jego miejscu nie będzie mógł zdaje się podołać swoim obowiązkom. Starostą powinien być tutaj urzędnik miejscowy, dobrze obznajomiony z lokalnymi stosunkami.

—•—

Sprawozdanie gen. Rozwadowskiego o sytuacyi na froncie.

na komisyi wojskowej.

WARSZAWA. 1. września. (Pat.) Komisya wojskowa pod przewodnictwem p. Anusza w obecności szefa sztabu generalnego gen. Rozwadowskiego, majora Hałacińskiego i kapitana Mazanka dokonała na środowem posiedzeniu wyboru podkomisyi powołano pp. Meisnera (Z. L. N.), Sołtyka (N. Z. L.) Bardla (P. S. L.), Liebermana (P. P. S.) i Michalaka (N. P. R.)

Następnie wysłuchano sprawozdania szefa sztabu gen. Rozwadowskiego o **przebiegu operacyj pod Warszawą i o stanie obecnej sytuacyi na froncie.**

Ze sprawozdania tego wynika, że **Naczelne Dowództwo panuje zupełnie nad sytuacyą, nie wyłączając odcinku Małopolski.**

Przyjęto ponadto wniosek p. Załuski, aby po porozumieniu się z rządem zwołać posiedzenie sejmowej komisyi wojskowej w przyszłym tygodniu dla przedyskutowania doświadczeń dotychczasowych operacyi.

—•—

Nowy projekt gdańsko-polskiego traktatu.

Organ gdańskich niezawisłych socyalistów publikuje projekt traktatu między Gdańskiem a Polską, który przedłożyła komisya Zgromadzenia narodowego wolnego miasta Gdańska.

Wedle projektu tego Gdańsk i Polska mają stanowić wspólne terytoryum cłowe bez granic celnych. Oba państwa mają prawa ogłosić zakazy wywożenia do państw innych. Polska zobowiązuje się dostarczać Gdańskowi środków żywności, węgla itp. po cenach targowych w obrębie kraju albo pozwalać Gdańskowi czynić zakupy tych przedmiotów. Gdańsk zabezpiecza Polsce użytkowsnie drogi morskiej, portu, aby nie pozostało w tyle za żadnemi innemi państwami.

Dla kontroli i zarządu kolei wybierze się komisyę, do której każda z obu stron wyśle po pięciu członków, a na czele której stać będzie komisarz naczelny. Projekt przewiduje też ustawę ramową, tyczącą się układu co do używania lokomotyw i wagonów oraz komunikacyi między Gdańskiem a Niemcami w pociągach przejściowych. Odnośnie do wykonywania żeglugi na Wiśle oba państwa traktowane są z zupełnem równouprawnieniem.

—•—

Z obszarów chwilowo „niczyich".

Dochodzą nas następujące wiadomości:

Pas Galicyi wschodniej od Stryja do Otynii był chwilowo ogołocony ze wszelkich władz. Ludność tam ejsza pozostawiona sama sobie, opuszczona wskutek działań wojennych, często nawet przez władze administracyjne, narażona była na napady ze strony poszczególnych bandytów i luźnych band, przekradających się przez Karpaty. Niedawno przejeżdżał przez okolice, w szczególności przez Kałusz, Rożniatów, Dolinę, Bolechów, Stanisławów i Otynię pewien oddział wojska polskiego. Jak się dowiadujemy od oficerów naszych którzy ze stron tych wrócili, oddział ten witany był przez ludność miejscową entuzyastycznie. Na podkreślenie zasługuje fakt, iż tamtejsza ludność wiejska oraz ludność żydowska bez wyjątku witała przejeżdżających oficerów i żołnierzy polskich jak zbawców, błagając i h by tam pozostali. Ze wszech stron słychać było radosny okrzyk: Idą wojska nasze! Odbywały się sceny roczulające, które świadczyły o gorącem pragnieniu całej ludności bez względu na wyznanie i narodowość, by wojska i administracya polska jak najrychlej powróciły do tych stron. Szczególnie podkreślić należy patryotyczne i zdecydowane stanowisko kolejowców. W Stryju kolejowcy chcieli bronić progów swych do upadłego. W Stanisławowie, zorganizowali 21. VIII. ochotniczą komp. w sile 150 zbrojnych i 200 nieuzbrojonych. Z przyczyn ledna kowoż od nich niezależnych nie można było użyć w powyższych wypadkach ofiarności obywatelskiej.

POLITYKA ZAGRANICZNA RUMUNII.

BUKARESZT. (Pat.) 2. września. Havas. Parlament rumuński ratyfikował traktat pokojowy wersalski i traktat zawarty w Trianon. Przy tej okazyi minister spraw zagranicznych oświadczył że traktaty te są nienaruszalne i że Niemcy i Węgry mogłyby dążyć do porozumienia z Rumunią, jeżeli by tylko przestrzegały ściśle postanowień traktatów.

Minister spraw zagranicznych zapowiedział zawarcie przymierza obronnego między Czechosłowacyą i Jugosławią, mającego na celu zabezpieczenie wykonania traktatu w Trianon i dodał, że w stosunkach między Czechosłowacyą i Polską zaznaczyło się znaczne polepszenie. Minister powiedział, że wspólna granica między Rumunią a Polską jest dla Rumunii kwestya tak samo żywotną jak sprawa granic z Czechosłowacyą i Jugosławią. Wreszcie podkreślił minister nierozerwalność sojuszu francusko-rumuńskiego.

—•—

PRAWDOPODOBNE SOJUSZE.

LYON. (Pat.) 2. września. Radjo. L'Homme Libre zauważa, że sojusz Czechosłowacyi i Jugosławii a ewentualnie także Rumunii i Grecyi może także stworzyć sojusz między Polską, Węgrami i Bułgaryą.

—•—

„Niepodległość Egiptu".

„Times" podaje warunki, które ułożone zostały między Lordem Milnerem a Saad Zaglul Paszą. Wedle nich Anglia będzie broniła integralności Egiptu przeciw wszelkim obcym zakusom. W zamian za to Egipt musi Anglii zapewnić pierwszeństwo w dolinie Nilu i w razie wojny ułatwiać jej wkroczenie na terytoryum egipskie.

Egipt sam będzie kierował swojemi sprawami zewnętrznemi, pod warunkiem, że nie zawrze żadnego traktatu niezgodnego z interesami angielskiej polityki. Egipt będzie też miał prawo wysyłać dyplomatycznych reprezentantów zagranicą, ale narazie ograniczą się ci „ambasadorowie" do krajów, w których Egipt ma interesy handlowe. Kontrola ustawodawstwa nad obcokrajowcami oddana zostanie nadkomisarowi.

Ugoda ta ma być ratyfikowana przez angielski parlament i przez egipskie zgromadzenie narodowe.

Przeciw skandalicznej jakości chleba.

Chleb w ubiegłym tygodniu był tak skandaliczny, że ludność nie chciała zrealizować kartek, nie chcąc wyrzucać pieniędzy na artykuł spożywczy, którego spożyć nie można. Sprawa ta wywołała zrozumiałe zrozgoryczenie w całem mieście, była też przedmiotem obrad komisyi aprowizacyjnej, a nadto na naszem biurku redakcyjnem znalazły się z różnych stron dostarczane piekarniom przez aprowizacyę miejską i młyny gatunki t. zw. mąki, z której ma być wypiekany chleb.

Istotnie trzeba być rafinowanym w oszustwie, aby z dobrego zboża wydawać z młyna tego rodzaju mąkę. Nieudolność aprowizacyi miejskiej, przyjmującej taką mąkę od młynarza woła o pomstę do nieba i naprawdę doszukiwać się trzeba związku między kierownictwem aprowizacyi a oszukańczemi manipulacyami młynów.

Na moralność nadzoru magistrackiego wskazuje to, że kontrolorem młynów jest podobno ciągle przyłapany już na gorącym uczynku Koźmiński. Pozostawienie tego pana na stanowisku kontrolora świadczy o gruboskórności magistratu, który nie może zrozumieć, że tego rodzaju gospodarka usprawiedliwia zupełnie opinię, jaką cieszy się w opinii społeczeństwa.

Tę gruboskórność usprawiedliwiają równocześnie delikatne żołądki panów z aprowizacyi i niektórych panów z magistratu, którzy ze szkodą ludności każą młynom dla nich wyrabiać najlepszą mąkę grysikową.

Aby taki uprzywilejowany pan z magistratu mógł jeść bułeczki, dla ludności wystarczy to świństwo, jakie się jej dostarcza, tembardziej, że młyny pod osłoną magistrackich żołądków pielęgnuje i swój, swych bliższych i dalszych znajomych, a koniec jest taki, że na chleb dla ludności pozostaje plewa i otręby.

Tej skandalicznej gospodarce musi być położony kres i jeżeli nie zrobi go prezydyum miasta, to uczyni go sama ludność.

Międzynarodowy kongres metalowców.

Międzynarodowy kongres metalowców, obradujący obecnie w Kopenhadze, a reprezentujący ponad 3 miliony robotników metalowych, zajmował się na jednem ze swych posiedzeń sprawą wojny i neutralności.

Powzięta rezolucya oświadcza, że każda wojna działa niszcząco, że uwidacznia dążenia kapitalistycznej sfery i rządów do przedłużenia władztwa kapitalizmu. Kongres potępia wszelką okupacyę cudzego kraju, każdą jawną lub ukrytą interwencyę albo wmieszanie się obcego rządu do praw ludów przez narzucanie im formy konstytucyi i rządów.

Kongres zwraca uwagę całego proletaryatu na niezdolność kapitalizmu i jego rządów do zaprowadzenia rzeczywistego i sprawiedliwego pokoju, który mógłby zapewnić socyalny, gospodarczy i kulturalny rozwój wszystkich ludów.

Kongres stwierdza, że cel i zasady, które prowadziły do utworzenia międzynarodowego Związku metalowców, w chwili obecnej większe, niż kiedykolwiek, mają znaczenie. I dlatego ze szczególnym naciskiem podnosi obowiązek tworzenia zwartych organizacyi, któreby usiłowaniom kapitalizmu przeciwstawiły mocną wolę i energię działania proletaryatu.

W końcu kongres wzywa wszystkich metalowców do przeszkodzenia dostawy środków wojennych do nieprzyjaciół Rosyi sowieckiej.

OGŁOSZENIA.

Dyrekcya na Małopolskę i Oddział Lwowski,

Polsko Bałtyckiego T-wa Handlowego i transportowego w Warszawie, Lwów, Sienkiewicza 9. przeniesione zostały na pl. Smolki 4, I. p.

Zast. nacz. red. i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK.

Drukiem A. Goldmana we Lwowie, Sykstuska 13.